

14<sup>o</sup> stycznia 1862

13. Albemarle street

London

325

Kochana Mamunieczko droga, wczoraj  
niedziela była, niewiem czemu ~~nie~~ <sup>zdaje mi się</sup>  
że w niedzielę mamy prawo do więcej szersza  
niż sąwysaj, a że go dostać trudno, więc  
nie się też w niedzielę pod koniec dnia  
strasznie smutno i tesharo robi, chciałam  
do mamy napisać, ale w pół listu tak  
miałam twarz jak ebite jabłko, ~~czarno-~~  
ne i spabryniała, musiałam więc dać  
pokój, ale mi dziś znówu krasiej coś w  
kółto sercasi musis pisać. Strasznie  
mi głodno Mamuniu. Tak jak te  
żwiensta w ciasnych klatkach po rany-  
kane, w prawo i lewo się obracamy  
i sawne pusto. O Maryni wiem że  
się jej syn urodził 30. p. m. że potes  
była bardzo ostabiona, i od tego czasu  
nie. Mówię sobie dzisiaj rany nadziei  
że to bardzo dobry znak, ale że gdyby  
jej było gony to bym się od kogos' ka-  
wiek była dowiedziała, że ete wiadomości  
sawne supho przychodzi, ale niemo  
to, te oznaki milezace zdrowia i powodzenia



nie bardzo są rozweselające, Ojasiu  
też cięgle mnie trapi typie myśli,  
O Witoldzie mniej dobre wiadomości  
pisał tamtejszy doktor Dr. Sana Blache  
o rod, ale nie z tego listu zrozumieć  
nie mogę. niewiem co to jest "une  
manifestation de diathèse" ani, "des  
érythèmes" chociaż to ostatnie podobno  
się stosuje do wrzodów które mu ~~na~~  
wzdłuż nog pomyślał. Jakas się też listy  
i daty po kłopotowały tak że wcale  
niewiem czy był słaby, a teraz edwin,  
czy też powtórnie zachorował. Ale  
to wszystko jakoś dobitniej czuje  
że od Pana Boga restau i prague  
to w dobrym duchu przyjmować,  
dresztę Witold z Panem Birk a to dzień  
do nocy. Ale mniej czuje czy jest Bóg  
wolał sięby Władysia zostawiła ~~z~~  
~~ostawiła~~ daleko od siebie. Mam  
wielką nadzieję że tylko ja na tym  
cierpię, że dla niego szkody niema.  
Moje Pan Bóg chce i niegdyś coś  
drobić, a niechce żeby sobie  
wyplawiła że moja w ten zastuga,  
i tak mnie od dalszej pracy tym  
dzieńku stusby odprawił. Wierzę

326  
Mama się często myślała i nie  
warta jego. Dłubym, tylko wiedział że  
dla niego równie dobre być bezemnie  
to bym była spokojna, ale niema  
tej pewności trochę mi się czasem  
szaro na sercu robi. Wielkie ogromne  
suspicie dla mnie kurs i P. Blache.  
Bardzo też się cieszę mimo strasznego  
wydachu etc, że tu jestem. M. mąż  
mi mówił żeby chciał aby się Mama do-  
myśli mogła jako on serwilny i  
wierze jakimiś cudem, jistemu sobie  
ogromnem wzajemnem suspiciem.  
Wierzę też że tego nie-warto jestem.  
Prawdnie niewarto, bo bardzo czasem  
niedobra moja mamusia, wszystko co  
na sercu, nawet dla najbliższych  
świadków doskonale, prawdnie lich-  
wiarska robota. ale grunt szkarady.  
Taka jistemu dumna, taka ciępha  
dla drugich, taka pogardliwa, i i i i.  
Tak się gniewam na ludzi i tak słuz  
jakas sobie chlubi sobie i niezapomi-  
nania i nieprzebaczenia wraz. Czy Mama  
wierzę że czasem prawdziwą walkę z  
sobą stoczyć. misz sieby najprostsz  
naprawy najniejsze gnieźności konu



drobici. I wstydyś się tego, i przeproszasz  
Pana Boga i od czasu do czasu niby się  
przeżywisz, ale to na chwilę a w następnym  
znowu takę samę jestem. Tak ludzi  
lebbe waś i lekko sadre i ile serce, żeby  
się Mama brydyta mus, żeby to widziała  
i słyszała. a i tak Mamie nie daje  
wyobrażenia o sobie, prawdziwy mam  
talent w najlepszej niesynki, najgorsze  
niesucia misra. Ale i niesynki nie sławę.  
Musiałam to Mamie napisać bo mnie  
te wypalają o samą siebie i trzęsie  
dusza.

W tej chwili odbieram listy 2. jeden od  
Isi zaraz odpisz, 2. od S. de Beauvoir  
córkę S. de Rumnigny o której Mama  
nie może pamiętać, ale on mam  
kiedyś gdzieś snat i bardzo Mamę  
kocham, najlepszy to i kochi, został  
temu 6 tygodni paralizem tłuści  
bardzo smutny o niego byli niespokojni  
szereżeni wyprostę tego, niewymownie  
mnie to cieszy. Ica się pyta o m.  
miera. nie jest on dobre, bo się  
nadzwyczajnie troszę tuż przed  
sprawami, ale ani pół tak ile jak od  
lat kilku. Rawszi Mamie cię  
najciężniej